

Bono Reedy

Kazimierza Wielka dn. 11.01.2023

Wanda Jaworska  
Ul. Partyzantów 38/2  
28-500 Kazimierza Wielka

Rada Miejska

W Kazimierzy Wielkiej

WPLYNĘŁO  
KANCELARIA OGÓLNA

Ilość załączników..... 12 -01- 2023  
Podpis..... *Wanda Jaworska*

## Petycja

### W sprawie zapobiegania wykluczeniu społecznemu i zawodowemu osób niepełnosprawnych w Kazimierzy Wielkiej

Pragnę poinformować Radę Miejską w Kazimierzy Wielkiej, że nasze miasto jest nieprzyjazne dla osób niepełnosprawnych oraz starszych, głównie z powodu barier architektonicznych, w tym niedostępnych budynków użyteczności publicznej z siedzibą Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej na czele, ale także siedziby Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Urzędu Pracy w Kazimierzy Wielkiej, czy Urzędu Poczty w Kazimierzy Wielkiej.

Dzwonki przy schodach są złym rozwiązaniem, gdyż stygmatyzują osoby niepełnosprawne i wszystkie mające problem z pokonaniem schodów, powodują, że stoimy pod schodami w upokorzeniu czekając aż ktoś zejdzie i pomoże nam załatwić sprawę oraz udzieli nam informacji. Przy schodach nie da się wypełniać dokumentów, a także jesteśmy narażeni na niekorzystne warunki atmosferyczne (upał, deszcz, czy mróz). Nikt, kto nie doświadczył tego, nie potrafi sobie wyobrazić jak to upokarza, gdy trwa to latami i nic się nie zmienia a nawet potrafi być gorzej. Ja mam specyficzną sytuację, niewiele osób jest tak niskich, jak ja, ale przy ocieplaniu siedziby Miasta i Gminy podniesiono dzwonek przy schodach i poręcze także. Paradoksalnie to zmusiło mnie do zwrócenia uwagi, że są inne inwestycje, które utrudniają życie osób mających problem z poruszaniem się, a Kazimierza Wielka się starzeje i takich osób przybywa. Najnowszy remont chodnika od bloków w stronę budynku Poczty, zmusza mnie do chodzenia naokoło Gminy, żeby wrócić do mieszkania na Partyzantów, gdyż na chodniku, gdzie nie było żadnych schodów teraz są! Niby niewielkie, niezauważalne, ale ich nie było. Ile osób chodzi gdzieś „na pamięć”? Wiele, a w zimie to będzie katastrofa! I nie jest rozwiązaniem dostawienie poręczy, tylko powrót do chodnika bez barier. Żadne schody nie są dobre dla osób po wylewach, urazach kręgosłupa, i z urazami stawów kolanowych. Tam, gdzie to tylko możliwe należy schody likwidować, albo je rozciągać, by stopnie były jak najniższe.

Inna sprawa to ta, że po Kazimierzy Wielkiej nie da się jeździć na wózku inwalidzkim, i nie chodzi tylko o ukształtowanie terenu, bo tutaj cudów się nie robi, ale można przy remontach chodników likwidować wysokie krawężniki, a jest ich w naszym mieście mnóstwo! Pierwszy z brzegu znajduje się na trasie od siedziby Miasta i Gminy do Sądu Rejonowego, jest co prawda obniżony próg przy pasach, ale potem zejście z chodnika i wejście na drugi chodnik pod Sąd to już akrobatyka, lub maszerowanie jezdnią, a i tak na chodnik przy Sądzie trzeba się wspiąć. Dalsze przeszkody są w obrębie Rynku. Aby mogła przejechać na wózku od bloków do Rynku, potrzebuję dwie osoby, które mnie dźwigają na chodniki i z nich spuszczaają, obracają, jak tylko się da, żeby nie uszkodzić wózka i



nie spowodować uszczerbku na zdrowiu mnie. To trawa latami i powoduje, że ciągle muszę prosić innych o pomoc, żeby wyjść z domu. Mam wspaniątych przyjaciół i mieszkańcy też mi pomagają, jak mogą, ale władze Kazimierzy Wielkiej powinny mieć większą wrażliwość społeczną.

Wiele się mówi o depresji w Polsce, to już choroba społeczna i dlatego tak ważne, aby każdy z nas nie czuł się samotny i wykluczony, niewidoczny. A nasza wspólna przestrzeń publiczna powinna być dostępna dla wszystkich, tak jak i urzędy, szkoły i Rynek.

Rynek, niestety jest pozbawiony miejsc zadaszonych i przez to, bardzo nefunkcjonalny w upały, oraz deszczowe i wietrzne dni, a także śnieżne w zimie. Korzystają z tego miejsca osoby podróżujące, nieraz długo czekające na autobusy, czy busy. Betonowa przyszła także do Kazimierzy Wielkiej, zero drzew na Rynku, straszne zadymienie smogiem w zimie i złe zagospodarowanie przestrzeni, która ma służyć do relaksu i kontaktów towarzyskich. Bez pomocy silnych osób nie dostanę się także nad Zbiornik Retencyjny, oczywiście mogę poprosić kogoś żeby mnie tam zawiózł samochodem, ale byłoby fajnej na wózk. Nie ma klubu, gdzie można spędzać czas wolny i integrować się. Wiele się mówi o budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, ale bez działań lokalnych to się nie stanie, zbiórki pieniędzy na pomoc naszym małym mieszkańcom w potrzebie nie wystarczą, jeśli te dzieci nie będą miały szkoły bez barier a ich rodzice nie będą mieli znajomych z różnymi dysfunkcjami z pracy i firm, sklepów itp.; nic się nie zmieni. Boimy się chorób, bo to jest wykluczenie społeczne, ubożenie i powolne wycofywanie się z życia społecznego, kiedy nie możemy sprostać wyrubowanym standardom aktywnego życia. Właśnie nasza różnorodność pozwala nam odnosić sukcesy, każdy z nas coś potrafi, niektórzy są zaradni i mają zdolności organizatorskie a inni są czuli i wrażliwi i potrafią się opiekować, uczymy się od siebie nawzajem dla naszego wspólnego dobra.

Życie osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności jest trudne, ale nie beznadziejne, choroby można leczyć, uśmierzać ból, mieć znajomych, cele i marzenia i je realizować. Tylko my musimy wierzyć, że nas chcecie mieć koło siebie, jako pełnoprawnych członków społeczeństwa, że dbacie o nas i się troszczycie a nie jesteśmy tylko obciążeniem dla budżetów centralnego i samorządowego, czy rodzinnego. Jeżeli nie będzie dla nas miejsca w społeczeństwie, będziemy tworzyć kolejne domy opieki, a to są cywilizowane więzienia i wiem co mówię, gdyż byłam dwadzieścia lat w różnych placówkach opiekuńczo- wychowawczych.

Proszę o likwidowanie barier architektonicznych, udostępnianie budynków użyteczności publicznej i wspomaganie nas, byśmy się kształcili i pracowali, bo wtedy będziemy samodzielni, przydatni i mniej kosztowni w utrzymaniu.

Z poważaniem

*Wanda Jaworska*

